

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.
(w N-rach Gwiazdkowych rs. 1
za każde 3 wierszy).
Za ogłoszenia kilku lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeździecki Wacl.
„ Brzezinach	„ Krzemieniewski J.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermutowicz.		„ Myśliński Feliks.

NASION

ŚWIEŻE TRANSPORTA

(11—9)

Farb, Lakierów, Cementu, Środków dezynfekcyjnych

na bieżący sezon wiosenny już nadeszły

Do Składu Aptecznego J. ŻARSKIEGO w Piotrkowie.

Kretony, batysty, satyny, wełny czarne i kolorowe, nader gustowne, nadeszły do sklepu M. POPOWSKIEJ (obok cukierni Szymańskiego).

(2—2)

KONWERSYJA

5% Listów Zastawnych

Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego

na 4 1/2 %

Powołując się na ogłoszenie Tow. Kred. Ziemińskiego w pismach tutejszych zamieszczone, podajemy do wiadomości okolicznych posiadaczy wyżej wzmiankowanych 5% List. Zastawnych, że przyjmujemy deklaracje na zmianę Listów 5%, tak wylosowanych jak też i niewylosowanych, na także Listy 4 1/2%, na warunkach w wyżej rzezonem ogłoszeniu wyszczególnionych; nadto z upoważnienia Towarzystwa zaopatrywać będziemy stemplem Listy do konwersyi przedstawione.

Druki do deklaracji i tabele Listów do konwersyi wylosowanych wydaje się bezpłatnie w naszym biurze.

H. Reicher & C-o.

(2—1)

Sosnowice.

Stanisław Włodarski

Adwokat Przysięgły

Częstochowa, I aleja, dom W-go Wodzińskiego, przyjmuje sprawy cywilne i karne do wszystkich sądów. (2—1)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia.” (0—11)

KRONIKA ŁÓDZKA.

(Koresp. „Tygodnia”.)

Drukarnia dziennika łódzkiego nieczynna od paru miesięcy przeszła obecnie na własność pana Władysława Wścieklicy i za pozwoleniem pana gubernatora otwartą została. Tenże pan Wścieklica, znany literat i sekretarz w łódzkim oddziale popierania przemysłu i handlu, podał również podanie o prawo nabycia koncesyi na „Dziennik Łódzki” i zatwierdzenie go jako redaktora tegoż pisma. Jeśli podanie to zostanie uwzględnione, pismo nasze zacznie pod jednolitą już redakcją wychodzić od 1 września r. b.

Interesa przemysłowe znajdują się obecnie w pozornym spokoju międzysezonowym. Jakie są ostateczne rezultaty świetnego co do ilości tranzakcyj sezonu ubiegłego, dobrze o tem poinformowani są sami tylko przemysłowcy, którzy zazwyczaj niezbyt chętnie dzielą się informacjami dotyczącymi ich interesów. Wiadomem jest tylko to, że na rynku naszym odczuwać się daje brak gotówki, co wpłynęło na jedno-procentową wyższkę stopy prywatnego dyskonta. Rozporządzenie co do wywozu waluty krajowej za granicę stanowi najżywotniejszą kwestyję na dobie, interesującą wiele nasze sfery handlowo-przemysłowe; bo też istotnie rozporządzenie to utrudni niezmiernie regulowanie należności za produkty surowe, sprowadzane z zagranicy. Przygnębiająco też działają, nie mówiąc już o drobnych malwersacyjach miejscowych agentów i kantorzystów, wieści o upadłościach dużych firm handlowych znajdujących się w stosunku z fabrykantami łódzkimi. Zbankrutowała świeżo jedna z firm finlandzkich, zarywając tutejszych przemysłowców na kilkanaście tysięcy rubli i zrywając tym sposobem jedną z ostatnich nici wiążących łódzki przemysł z finlandzkim światem handlowym. Nadto nadeszła tu świeżo wiadomość o upadłości odeskiej firmy M., której pasywa przewyższają znacznie sumę 60,000 rs. i na poważne straty narażają tutejszy świat przemysłowy. — Ostatnia katastrofa pęknięcia kotła spowodowała wzmocniony nad kotłami

nadzór i zamknięcie kilku z nich. Szczątki rozerwanego kotła porozrzucane dookoła, pod nadzorem budowniczego Sokolowskiego usunięto; a o ile słyszałem właściciele firmy wypłacili 600 rs. wdownie po zabitym robotniku. — Z zaciekawieniem Łódź oczekuje odczytu pana Bachera z Katowitz, który w tych dniach ma tu być wygłoszony a traktować będzie o działaniu wynalezionej przez prelegenta automatycznego aparatu zapobiegającego wybuchom kotłów parowych. — Towarzystwo Akcyjne Karola Szajblera, upoważniło do podpisywania firmy per procura p. A. Muthmana jednocześnie z p. Wilhelmem Hordliczką lub Pawłem Michaeli. — Współpracownicy firmy tej, jak to już donosiłem wam, opracowują wciąż szereg niespodzianek dla szefa firmy pana Edwarda Herbsta, na jubileuszową uroczystość 25 letniej działalności jego w zakładach. Uroczystość ta odbyć się ma d. 2 stycznia r. p.

Towarzystwo dobroczynności ukonstytuowało już jedną tanią kuchnię, której uroczyste otwarcie odbyło się w ubiegłą środę. Obiad złożony z zupy, kawałka mięsa i 1/4 fun. chleba kosztuje 7 kop., bez chleba 6 kop., szklanka herbaty 2 kop. — Kolonije letnie i uorganizowanie ich przeszły już podobno pod protektorat Towarz. Dobr. Już to wogóle działalność Towarzystwa ma u nas szerokie przed sobą pole. W seszłym tygodniu zginęło tu 6-ro dzieci. Odpowiednia ilość dobrze zorganizowanych ochron zapobiegłaby niezawodnie tego rodzaju wypadkom.

Sprawa kolei obwodowej, zdaje się nieprędko jeszcze będzie rozstrzygnięta. Obrady, które miały się odbyć w d. 2 b.m. miały na celu zakwalifikowanie ze strony komisji specjalnej jednego z przedsiębiorstw ubiegających się o koncesyję. Po rozstrzygnięciu tej kwestyi dopiero sprawa przejdzie jeszcze cały szereg opinij i decyzyj. — O uzyskanie znów koncesyi na budowę tramwajów łódzkich stara się zarząd I-go Towarz. kolei konnych w Petersburgu. Ruch budowlany nie ustaje; z tego powodu cena budulcu nie tylko wzrasta niepomierne, ale zapasy takowego są już w znacznej części wyczerpane nie tylko z tartaków miejskich i okolicznych, ale i z położonych znacznie dalej. O ile

Potrzebny jest UCZEŃ

do Księgarni Pańskiego w PIOTRKOWIE.

(1—1)

Pożądany by był, który uczył się zecerstwa.

zaś bale, belki i t. p. przyjdzie z dalszych okolic sprowadzać—wplynie to oczywiście na podniesienie jeszcze i tak już wysokich cen budulec.

Odczyt p. Westmarka uczestnika stanleyowskich wypraw o „Obyczajach ludów pierwotnych Afryki” budzi tu żywe zainteresowanie.

Operetka łódzka wyjeżdża stanowczo do Odessy. M—ś.

Z Miasta i Okolic.

— **Na pogorzalców** w Moszczenicy nadesłali X. X. rs. 10, N. N. rs. 5. Razem z poprzednio złożonemi rs. 17.

— **Magistrat miasta Piotrkowa** na posiedzeniu swem dnia 2 maja wskutek polecenia p. Gubernatora postanowił powierzyć chemiczno-bakteryologiczną analizę wody tych studzien miejskich, które dotąd nie były jej poddane, asesorowi farmacyi, prowizorowi Głuchowskiemu, a następnie przybić na studniach napisy o jakości wody. Nadto, polecił przeprowadzić takąż analizę gospodarzom domów, którzy mogą powierzyć ją bądź to p. Głuchowskiemu (za opłatą rs. 5 od studni) bądź to innemu chemikowi, mającemu prawo dokonywania analizy wody, o czem ogłosić w miejscowym czasopiśmie „Tydzień.”—Ostateczny termin dla złożenia dowodów o przeprowadzeniu analizy naznaczony został na dzień 15 maja st. st. Na studniach mają być porobione napisy, czy dana woda według rezultatów analizy przydatną jest lub nie do picia lub też zewnętrzznego użytku, a w danym razie porobione też być mają w studniach odpowiednie przeróbki.

— **Zebrańie ogólne** członków Tow. Dobr., zwołane na 30 kwietnia, nie przyszło do skutku, z powodu zgromadzenia się zaledwie jednej czwartej części ogólnej ich liczby. Zwyczaj to u nas stereotypowy: pierwsze zebranie nie dochodzi; drugie choćby mniej jeszcze liczne, dopełnia wyborów i apatycznie rozchodzi się do domów, choć wie, iż zaledwie za lat 2 zgromadzi się na nowo. A jest to przecież jedyna sposobność, w której, w liczniejszym kole, na podsta-

wie przedstawionego sprawozdania, można pomówić o czemś więcej niż... o flircie i wincie. Pokazuje się, że znaczna większość przekłada to ostatnie.

Następne, decydujące już zgromadzenie, odbędzie się za tydzień, tj. 14 maja.

— **Dwa przedstawienia amatorskie** (rzemieślnicze), odbędą się w miejscowym teatrze, podczas zielonych świątek. Na pierwszym będą odegrane następujące komedye jednoaktowe: „Pod strychem” Bogusławskiego, „Nad Wisłą” ze śpiewkami, Wieniarskiego, „Indyjana i Charlemagne” również ze śpiewkami. Na drugim odegraną zostanie 2-aktowy śpiewany melodramat „Chłopiec okrętowy,” z piękną muzyką Stefanięgo i powtórzony wódewil „Indyjana i Charlemagne.” Ten ostatni, stosownie do wymagań przedstawień amatorskich, został przez reżyserującego artystę-amatora pana F., odpowiednio określony i skrócony.

— **Sprawa o kontrabandę.** W końcu 1890 roku władza pograniczna policyjna zauważyła, że ze stacyi pocztowej Myszków bardzo często wyprawiane są dość dużej objętości posyłki do stacyi Grodzisk i Warszawa; jakoż przy rewizyi jednej z takich posylek, okazało się, że zawartość takowej stanowiły nieocelone wstążki zagraniczne. Zarządzono śledztwo, które wykryło, że kontrabanda ta prowadzona była systematycznie od maja 1889 r. do sierpnia 1890 r. Oskarżono 17-tu współwinnych, których stawiano przed tutejszym sądem okręgowym dnia 28 z. m. tj. w zeszły piątek. Rozpatrywanie sprawy tej zajęło sądowi dwa dni: piątek i sobotę. Z 17 oskarżonych, 3 skazano na rotę aresztanckie, 14 uniewinniono.

— **Rewizya.** Przez niedzielę i poniedziałek ubiegłego tygodnia bawił w Piotrkowie p. prokurator izby sądowej warszawskiej, Turau, dopełniając rewizyi biegu i załatwiania spraw przez miejscowy urząd prokuratorski i sędziów śledczych.

— **Cykłodrom,** o którym dwukrotnie wzmiankowaliśmy już na tem miejscu, w połowie maja oddany już zostanie przez pana D. do użytku publicznego i rozpocznie się na nim racjonalna nauka jazdy we-

loepedowej, dla chcących korzystać z tej bezspornie higienicznej rozrywki. Za dokładne wyuczenie się jazdy wełocypedowej i prawo używalności toru wyścigowego przez cały rok bieżący, naznaczoną została opłata w kwocie rs. 10.

— **Niemila niespodzianka** spotkała przed kilku dniami w naszym mieście pewnego handlarza trzody chlewnej, z Prus wiozącego kilka jej wagonów pociągiem towarowym za granicę. W jednym oto wagonie spostrzeżono nagle, podczas postoju pociągu na stacyi, 20 sztuk wieprzów niezłych. Oczywiście dano o tem znać miejscowej władzy lekarsko-weterynaryjnej, która, ze względu na obecnie przedsiębrane anti-epidemiczne środki ostrożności, natychmiast poleciła wagon ów odpiąć i zdechłą trzodę zakopać, przesypaną ją grubą warstwą wapna.—Poszkodowany handlarz wystąpił podobno z pretensyją do drogi żelaznej, że dała mu jakiś wagon zapowietrzony i żąda za poniesione straty rs. 1,500!.. Jakkolwiek w wagonie owym powietrze okazało się istotnie silnie przesycone naftaliną, to jednak w fakcie tym należałoby raczej, jak się zdaje, podejrzewać czyjaś psotę handlowo-konkurencyjną lub osobistą zemstę.

— **Konwersyja.** W tutejszej dyrekeyi szczegółowej Tow. Kred. Ziemięskiego, do zeszłego czwartku tj. do dnia 4 b. m. włącznie, skonwertowano LZ-ych 5% na 4½% na ogólną sumę rs. 179,250, z której wylosowanych Listów przedstawiono na rs. 98,100, niewylosowanych zaś na rs. 81,150.

— **Sprzedaż dóbr przez Tow. Kred.** Tutejsza dyrekeyja szczegółowa rozpoczyna z dniem 9 b. m. sprzedaż drugą i ostateczną, od zniżonego szacunku, 25-ciu dóbr ziemskich.—Licytacyje odbywać się będą przez dni 10, tj. do dnia 19 bieżącego miesiąca.

— **Straż ogniowa.** W zeszłą niedzielę odbyła się na placu gimnastyki próba jeneralna ćwiczeń wszystkich oddziałów miejscowej straży ogniowej ochotniczej, wobec niektórych członków Rady zarządzającej i licznie, jak zwykle, zgromadzonego tłumu ciekawych.

— **Rs. 5,000,** początkowo, na całą

Kilka słów w kwestyi cholery.

Z nad brzegów Gangesu i Bramaputry, stałego swego siedliska, w roku przeszłym cholera po raz szósty nawiedziła Europę. Zaczawszy się szerzyć na Kaukazie i w gubernijach, leżących nad Wolgą, dokąd zawleczoną została z portów morza Kaspijskiego, w krótkim stosunkowo czasie ogarnęła prawie całą Europę (z wyjątkiem państw północnych, Włoch i Hiszpanii), siejąc wszędzie zniszczenie i postrach i pozostawiając po sobie niedolę i lzy ludzkie. Podług danych urzędowych, w samej Rosyi umarło w r. z. na cholere 259,747 osób; a ile ofiar pochłonęła ona w innych krajach—trudno narazie powiedzieć; z powodu braku wykazów urzędowych; w samym Hamburgu zmarło około 8,000, we Francyi 3,184, a ileż dziesiątków lub nawet setek tysięcy zbierze się jeszcze z liczb stosunkowo drobnych, lecz wymownych w ogólnej swej sumie, jako rezultat pokosu cholery w różnych miejscowościach i krajach. Gdyby nie jeden Lublin, ten nasz Hamburg prawdziwy, śmiałoby powiedzieć można, że cholera w roku przeszłym bardzo względnie obeszła się z naszym Królestwem: w gub. Suwalskiej, Kaliskiej i Piotrkowskiej nie mieliśmy jej wcale, w innych—nie w tak znacznych rozmiarach, jak w czasie epidemij poprzednich. W jednym Lublinie tylko liczba zmarłych dosięgła ogromnej umy 883 (na 2,284 zaśląbnięć), a w in-

nych miejscowościach naszego kraju—ledwie cyfry dziesiątków. W Warszawie, gdzie tyle warunków zdawało się sprzyjać jej rozwojowi, zabrała ona wszystkich 56 ofiar, na ogólną liczbę 153 ehorych.

Czy należy obawiać się dalszego ciągu zeszłorocznej epidemii i czy, obudziwszy się ze swego zimowego odrętwienia, będzie ona podawnemu siać spustoszenia w szeregach ludzkości,—niedaleka przyszłość rozstrzygnie. Za możliwością takiego przypuszczenia zdaje się przemawiać fakt, że prawie każda z poprzednich epidemij w Europie trwała conajmniej dwa lata, jak również i to, że teraz już, przy wczesnej wiosnie, jak niemniej i podczas całej surowej i mroźnej zimy zdarzały się w różnych miejscowościach pojedyncze wypadki cholery: Holandya, Francya (Calais, Brest), Cesarst. Niemieckie (Hamburg, Nietleben pod Halą, Altona), Austro-Węgry (Buda-Peszt), Rosyja (gub. besarabska, podolska, kijowska i inne). Przy sprzyjających warunkach mogą się one stać iskrami, z których lada wiatr silniejszy wielki płomień rozdmucha. Wobec tego, nieodręzczy będzie powtórzyć w kilku słowach te wszystkie przestrogi względem zachowania się co do cholery, które każdy słyszał już kilkakrotnie, lecz których nigdy za dużo być nie może.

Epidemija cholery samoistnie nigdy zjawie się nie może. Do Europy zostaje ona zwykle przeniesioną ze swej ojczyzny, gdzie stale panuje, dzięki zbiorowi wszystkich

sprzyjających jej rozwojowi warunków. Łatwość komunikacyi przyczynia się do szybszego przeniesienia zarazy. Kiedy pierwsza epidemija dla swego rozszerzenia się od Astrachania do Warszawy wymagała czasu lat 18, terażniejsza w parę miesięcy przebyła tę drogę. Cholera, bezwątpienia, należy do liczby chorób zaraźliwych, lecz zarazek jej na swoje odrębne, inne od wielu podobnych jej chorób właściwości: nie jest on lotnym, jak naprzykład zarazek tyfusu, dyfterytu lub influenzy, któremi to chorobami zarazić się można wskutek przebywania jedynie w pokoju chorego pomimo zachowania największych ostrożności; zarazek cholery wnika, do ustroju wyłącznie przez przewód pokarmowy razem z wodą, jedzeniem lub owocami, jeżeli w jaki bądź sposób zostaną one zanieczyszczone wydzieliną chorych na cholere. Z tej to przyczyny znacznie łatwiej uchronić się od cholery, aniżeli od wielu innych chorób zaraźliwych. Różnicę zaraźliwości cholery i tyfusu plamistego doskonale ilustruje następujący przykład: z całego personelu lekarskiego, przyjmującego udział w walce z cholereą w zeszłorocznej epidemii umarło wszystkiego 3 lekarzy, kiedy tymczasem w roku 1878 w jednym z wojskowych szpitali ze 157 posługaczy zachorowało na tyfus 124, z 18 felezerów—12, z 8 lekarzy—7, z 16 sióstr miłosierdzia pozostały przy życiu te tylko, które zajmowały się częścią gospodarczą. Ztąd też staje się zrozumiałem, że znając dokładnie warunki powstawania i rozwoju cholery i stosując się do

guberniję wyasygnował rząd gubernijalny piotrkowski na cele ochronne, ratunkowe, oraz środki do walczenia z epidemią w razie jej pojawienia się w gubernii.

— **W środę** dnia 10 b. m. dane będzie w Piotrkowie przedstawienie amatorskie rosyjskie na cel dobroczynny.

— **Pretdigitator.** Po rogach ulie naszego miasta pojawiły się tymczasowe zawiadomienia, zapowiadające przyjazd p. Jerzego Rode „słynnego magnetyzera i odgadywacza cudzych myśli”—jak głosi afisz.

— **Zmiany służbowe.** P. o. inspektorów podatkowych ucząstków: będzińskiego—radca tytularny książę Golicyn i częstochowskiego—sekretarz kolegijalny Olszewski przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.—P. o. sekretarza p-tu rawskiego Sylwester Zaniewski został zatwierdzony na tym urzędzie.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Administrator parafii Koźle w pow. brzezińskim, ks. Józef Czernicki przeniesiony został do parafii Cielądz w pow. rawskim,—jak donoszą „Gub. Wied.”

— **Ranga.** Lekarz szpitala św. Trójcy, asesor kolegijalny Soczołowski otrzymał rangę radcy honorowego.

— **W „Gazecie Kaliskiej”** czytamy: Ustawa „Towarzystwa połączonych straży ogniowych Rosyi” zatwierdzoną została przez p. Ministra spraw wewnętrznych w dniu 23 marca (5 kwietnia r. b.) Myśl zawiązania tego Towarzystwa powstała podczas pierwszego zjazdu strażackiego, jaki miał miejsce w Petersburgu w miesiącu czerweu roku ubiegłego. Cel główny towarzystwa: rozwój straży ochotniczych, formowanie nowych, tam gdzie ich dotąd niema i wogólności poparcie i rozwój wszelkich środków, dążących do zwalczania, ograniczenia i uprzedzenia klęski pożarów. Straż kaliska, jedyna w tutejszym kraju, należy do liczby członków—założycieli tego towarzystwa.

— **Jednodniówka.** Dnia 26 z. m. odbyło się w sali magistratu kaliskiego posiedzenie komitetu redakcyjnego kaliskiej „Jednodniówki”. Do komitetu zaproszeni zostali b. wice-prezes sądu okręgowego radca stanu Zaborowski, adwokaci przysięgli: Par-

czewski, Idzikowski, Tymieniecki, Rymarkiewicz i Kaulbersz, znany literat Adam Chodyński i redaktor „Gazety Kaliskiej” Radwan, zebraniu przewodniczył prezes towarzystwa dobroczynności Zawadzki, pióro trzymał sekretarz tegoż tow. Bohowicz. Na posiedzeniu postanowiono rozesłać do wszystkich wybitniejszych literatów polskich zaproszenia do współpracownictwa. Termin prekluzyjny nadsyłania prac naznaczono na dzień 1 lipca r. b.

— **Z Sosnowca** korespondent „Kur. Warsz.” pisze pod d. 24-ym kwietnia: Wczoraj, około godz. 10-ej rano, w papierni, należącej do C. G. Dittrichowej w Sielcu pod Sosnowcem, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar. Dzięki spiesznej i energicznej pomocy straży ochotniczej z fabryk C. G. Schöna i huty Katarzyny, pożar w stosunkowo krótkim czasie ugaszono. Spaliła się znaczna ilość szpulek papierowych, przeznaczonych do przedalni miejscowych, oraz kilkanaście worków szmat. Straty są znaczne; fabryka była ubezpieczoną.

Przedstawienie amatorskie na korzyść budowy kościoła parafjalnego w Sosnowcu dopiero wczoraj doszło do skutku. Rezultat przedstawienia był bardzo pomyślny, gdyż sala teatralna w Sielcu zapelniała się publicznością. Drużyna amatorska odegrała na wstępie „Wdówkę”, „Białą kameleję” i „O chlebie i wodzie”.

— **W Dąbrowie Górniczej.** Na zebraniu członków resursy tamtejszej postanowiono rozpocząć budowę własnego gmachu, mającego pomieścić, prócz resursy, salę teatralną i hotel, którego tu brak zupełny. Funduszu na budowę gmachu—jak zapewnia „Kur. Codz.”—dostarczą kapitały resursy i udziały jej członków, których podpisy już zebrano.—W d. 30 z. m. odbył się w resursie koncert wokalny, w którym brali udział panie: P. Florentini i O. Bergi, oraz p. Bruszewski tenor. Koncertanci wobec przepelnionego audytorjum wykonali między innymi: aryję z opery „Straszny dwór”, duet z „Trubadura”, aryję z opery „Żydówka” i duet z „Aidy”.

— **Ujęcie fałszerza.** W tych dniach policja powiatu łódzkiego pochwyciła—jak donosi „Wiek”—eks-urzędnika, ostatnio pomocnika pisarza gminnego, nieja-

kiego Aleksandra Podziechowskiego, fałszerza pasportów, podejrzanego również o rozliczne oszustwa i kradzieże. Proceder fałszowania pasportów szedł mu doskonale, dzięki rozgalezionym jego stosunkom z rzeźmieszkaćmi. Klientem Podziechowskiego był niejaki Brongowski, znany na całą okolicę koniokrad, który, dzięki fałszywemu paszportowi na imię Borawskiego, najspokojniej zamieszkiwał w Łodzi, robiąc częste wycieczki w okolicę dla grabieży koni.

— **Ceny targowe łódzkie.** Na targu zeszwłotkowym płacono w Łodzi za korzec: pszenicy rs. 5 k. 85, żyta rs. 4 k. 50, jęczmienia rs. 4, owsa rs. 3 k. 15 i grochu rs. 5 k. 80; za pud mąki pszennej najlepszej rs. 2 k. 10, średniej rs. 1 k. 60, razowej k. 85, żytniej najlepszej rs. 1 k. 30 i razowej k. 85.

— **Teatr łódzki.** W przejeździe do Odessy operetka teatru łódzkiego da kilka przedstawień w Lublinie. Złożą się na nie operetki, tudzież opera Bizeta „Carmen” i Mascagniego „Rycerskość wieśniacza”.

— **W Pabjanicach** na odbytych d. 29-go z. m. wyborach w straży ogniowej ochotniczej tamtejszej, powołani zostali do zarządu pp.: dr. Ausspitz, Iz. Baruch, Jankowski, Steinhagen, Resiger, Makólski. Naczelnika głównego, p. Juljusza Kindle- ra i jego pomocnika, p. Teodora Endera, przez aklamacyję uproszono o zatrzymanie nadal mandatów dotychczasowych.

— **Zebranie ogólne** akcyjonyaryjuszów, towarzystwa „Zawiercie” odbyło się dnia 27 z. m. pod przewodnictwem p. Mieczysława Epsteina. Biuro prezydyjalne ukonstytuowało się przez zaproszenie na asesora pp. Hermana Meyera i Wład. Eichlera. Sprawozdanie wykazuje nader szybki rozwój interesów towarzystwa w roku 1892, w którym zakupiono bawełny do fabrykacji za rub. 2,333,209 kop. 33, a na kosztu fabrykacji wydano 3,168,585.36. Wyprodukowano zaś przędzy za 1,155,067.53, towarów bawełnianych za 5,344,511.89. Ogół dochodów wynosił 6,606,682.41½, — wydatków zaś 5,991,077.43½, tak, że zysk wyniósł 615,604.98. Wnioski zarządu zatwierdzono. Wybory powołały do zarządu p. Maksymiljana Cohna, do komisji rewizyjnej p. Jerzego Meyera.

nich ściśle, prawie zawsze jesteśmy w stanie jej uniknąć, czego niestety o innych zaraźliwych chorobach powiedzieć nie można.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyczyną powstawania i rozwoju cholery jest tak zwany lasecznik przecinkowy, wykryty przez Koeha w r. 1883 w wypróżnieniach chorych na cholere w Aleksandryi, podczas panowania tam epidemii. W ostatnich czasach Pettenkoffer starał się wykazać, że lasecznik przecinkowy nie jest jedyną przyczyną cholery i że rozwój tej ostatniej zależy od innych jeszcze warunków, bez współdziałania których epidemia cholery rozwijać się nie może. Do wybuchu cholery, podług Pettenkoffera potrzeba usposobienia gruntu w danej miejscowości, który tylko w stanie porowatości i przy nagłym opadnięciu wody zaskórnej staje się czynnikiem współdziałającym z przecinkowcem i nadaje mu moc zarażenia. Dla poparcia owego twierdzenia Pettenkoffera, jak również Emmerich, wypili czyste hodowle przecinkowców i, jak donoszą, nie zachorowali na cholere, gdyż w tym czasie brakło usposobienia gruntu w danej miejscowości. Wbrew jednak twierdzeniu owych uczonych, z opisu symptomatów cierpienia po zażyciu przecinkowców każdy lekarz bezwątpienia dojść może do tego przekonania, że jak Pettenkoffer, tak Emmerich przebyli rzeczywistą cholere azyjatycką, która tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności skończyła się dla nich pomyślnie.

Nie wszyscy w jednym stopniu są wrażliwi na działanie zarazka cholery. Zdarzają się organizmy na tyle odporne, że zwycięzko wychodzą z najcięższych nawet epidemij, pomimo tego, że nie zachowują najmniejszych nawet ostrożności, a nieustannie są narażani na zetknięcie się z zarazkiem. Są znowu przeciwnie organizmy mało odporne, które nadzwyczaj łatwo ulegają chorobie i przechodzą ją wtedy w najcięższych postaciach. Oprócz przyczyny sprowadzającej napad cholery, są jeszcze inne uspasabiające ku temu, czyniące organizm mniej odpornym na zarazek i jego szkodliwe działanie. Do liczby takich przyczyn przedewszystkiem należą wszelkiego rodzaju zaburzenia żołądkowe, gdyż wtedy organizm pozbawiony jest samoobrony, nie zawierając w swym żołądku dostatecznej ilości kwasu solnego, który, przy normalnych warunkach trawienia, zabija przecinkowce i czyni je przez to nieszkodliwymi dla organizmu. Nadmierna praca fizyczna lub też umysłowa, strach, wszelkiego rodzaju nadużycia w dyjecie, pijaństwo, bezsenność, głód, przeziębienie i t. podobne czynniki, jako osłabiające życieową odporność organizmu, czynią go więcej skłonny do przyjęcia zarazy i dalszego jej rozwoju. Z tej to przyczyny najwięcej zasłabnięć na cholere w czasie każdej epidemii wypadła na dnie poświęteczne i cyfra nowych chorych w dnie te wzrasta niepomierzenie wysoko.

Chorzy, którzy wyjeżdżają z miejscowości dotkniętej epidemią w okresie niezu-

pełnego rozwinięcia się w nich cholery, po przybyciu do miejscowości zdrowej, z chwilą wystąpienia u nich rzeczywistych objawów choroby stają się źródłem zarazy dla innych i tworzą sobą nowe ognisko epidemii. W tenże sam sposób odzież, pościel, bielizna pozostała po chorych na cholere i różne towary z miejscowości, gdzie panuje epidemia mogą się stać przenośnikami zarazy i wywoływać oddzielne wypadki cholery na przestrzeni nawet bardzo znacznej od pierwotnego ogniska choroby. Skoro zjawiają się pierwsze wypadki cholery w danej miejscowości, to dalsze jej szerzenie się na miejscu następuje w sposób poniższy: czy to przez zanieczyszczenie wskutek prania bielizny, czy przez przesiąkanie nieczystości i wypróżnień chorych do studzien lub rzek, woda w nich nabiera własności zakaźnych i staje się źródłem powszechnej zarazy. Tym sposobem jeden nawet wypadek cholery w pewnej miejscowości może w krótkim bardzo czasie przyczynić się do wybuchu odrazu całej epidemii, a co dopiero dzieje się potem, gdy liczba tych wypadków dosięgnie znacznej wysokości i przecinkowce choleryczne spotykać się dają na każdym już kroku.

Oprócz wody przenośnikiem zarazy stają się artykuły spożywcze zanieczyszczone przez przecinkowce choleryczne. Do więzienia w Lublinie zaraza dostała się przez pieczywo, do Cieszyna była zawieziona z Hamburga w butersznitach i wiele innych t. p. Berliński urząd zdrowia niedawno

— **Stare mury.** Przy kopaniu fundamentów przy kościele ewangelickim w Radomiu natrafiono na stare mury. Prawdopodobnie, jest to resztką baszt i obmurowań grodzkich starożytnego Radomia. Znalezione również sporo czaszek i piszczałki ludzkich, które z poszanowaniem złożono i zamurowano w fundamentach. Są to szczątki dawnych radomian.

— **Z Częstochowy.** Korespondent do „Kur. Warsz.” pisze pod dnem 24-ym kwietnia:

Wczoraj mieliśmy kłopot z obfiteści widowisk, a właściciel muzyki. W zaspianem naszym mieście wielką osobliwością były dwa jednocześnie widowiska. Niespodziewając się zapewne najazdu teatru łódzkiego na Częstochowę, panna Bergi w towarzystwie panny Fiorentini i tenora p. Maurycego Bruszewskiego obwieścili przez afisze o swym koncercie, który się odbył w sali miejscowej resursy obywatelskiej. — Teatr łódzki, a właściwie operetkowa część tegoż teatru, dała „Dziecko szczęścia”, „Piękną Helenę” i „Cavalleria Rusticana” z panią Bronikowską, w roli Santuzzy.

Dziwnem się tutaj wydaje, że Częstochowa ma dostać szkołę rzemieślniczą ze specjalnem uwzględnieniem stolarstwa i ciesielstwa, kiedy przemysł drzewny nie ma tutaj najmniejszej podstawy. — Krążą też pogłoski, że gimnazjum tutejsze ma być zamienione na szkołę realną, która przyniosłaby mieszkańcom bez wątpienia znacznie większą korzyść niż gimnazjum. — Umarł, rażony apopleksją, ks. Schmidel b. Proboszcz parafii Krośniewice. Zmarły odznaczał się wielką bezinteresownością i prawdziwie chrześcijańską miłością zwłaszcza dla młoczek. Plac przed dworcem kolejowym uporządkowano i oddzielono od ulicy Dojazd szeregiem drzewek, starannie zabezpieczonych od domorożych wandalów.

— **Z Tomaszowa „Kur. Warsz.”** donosi że we wszystkich prawie składach fabrycznych zapasy towarów lokciowych na sezon letni zostały wyczerpane. Niektóre fabryki pracują już nad wyrobami materiałów na sezon zimowy. Fabrykanci powiększają o 25% liczbę warsztatów, wprowadzają nowe maszyny, czynią ulepszenia na wzór zagraniczny, kupują place i prawa własności do fabryk podupadłych.

Jak krążą wieści, w okolicy naszej grasuje druga partya koniokradów i operatorów kieszonkowych, na którą robiono już dwa razy obławę, lecz bezskutecznie. Podobno dwóch gołowąsów, przebranych za kobiety, jaknajspokojniej kradnie po wszech.

We wsi Nowosiółki mieszkała wiekowa kobieta tak zwana „czarownica”. Sąsiedzi ulegali jej we wszystkim, robili prezenty z jaj i masła, byleby tylko im nie szkodziła. Pewnego pięknego poranku czarownicę i zarazem znaczkę, za różne nadużycia, na mocy wyroku sądu gminnego, osadzono w areszcie na dwa tygodnie. Czarownicą tą jest niejaką Podkulińska, wdowa po kowalu, przybyłym z gub. suwalskiej.

ogłosił rezultat badań nad zachowaniem się przecinkowców w różnych artykułach spożywczych: z niego to dowiadujemy się, że w owocach laseczniki choleryczne utrzymują się przy życiu 1—6 dni zależnie od gatunku i ciepłoty ich przechowywania, w piwie około 3 godzin, w winie 10 minut, w mleku 24 godziny, w słabej herbacie 8 dni, na wilgotnym lepku cygara 4 godziny, na cukierkach około 24 godzin, na śledziu tyleż czasu i t. d. Artykuły spożywcze ulegają zanieczyszczeniu najczęściej przez muchy, które, siadając na różnych wydzielinach osób chorych na cholere i ułatując z nich następnie, unoszą na swem ciele zarazek i rozsiewają go w ten sposób na bardzo znacznej przestrzeni. Zanieczyszczenie artykułów spożywczych może nastąpić także przez dotykanie ich nieczystymi rękami, przez przenoszenie w brudnych koszach i ściereczkach i przez inne tego rodzaju manipulacje, połączone z niezachowaniem należytej, *posuniętej do najdrobniejszych szczegółów czystości.* Udzielenie choroby może nastąpić i wskutek bezpośredniego zetknięcia się z osobą chorą, jako rezultat przeniesienia zarazka wprost do ust osobnika zdrowego (przez całowanie, zanieczyszczone ręce, obryzanie wydzielinami przy podawaniu pomocy i t. p.)

(dok. nast.)

D-r W.

Dla usunięcia nieporządków na stacyi towarowej przeladunkowej Kofuskiej, został mianowany zawiadowcą stacyi p. Węgliński, człowiek w sile wieku, energiczny i rutynowany.

Wiadomości Bieżące.

— **Rewizyje sanitarne.** „Prawit. wiestn.” zamieszcza następującą instrukcję dla punktów lekarsko-obszaryjnych na granicy zachodniej państwa: 1) Wymagane jest rewidowanie tylko tych pasażerów, którzy budzą podejrzenie ze względu na miejscowość, z jakiej przybywają; którzy sami zawiadomią o swojej chorobie, lub których inni pasażerowie, wskażą jako chorych. 2) Każdy pasażer, dotknięty cholera, choleryną lub nawet biegunką, powinien być izolowanym natychmiast od zdrowych, umieszczony pod dozorem lekarza w specjalnym lazarecie, albo w domu, w oddzielnym lokalu, lub wreszcie oddzielnym wagonie. Znajdujące się przy nim pakunki podlegają dezynfekcyi lub zniszczeniu. 3) Jeżeli pasażer, uznany przez lekarza za chorego z jakiegokolwiek bądź przyczyn pragnie dalej podróżować, może to uczynić pod następującymi warunkami: pasażer winien wziąć oddzielny wagon, opłacić personel lekarski (który dozoruje go w tym samym wagonie) i pokryć kosztą dezynfekcyi wagonu. Po przybyciu chorego na miejsce policyja miejscowa obowiązana jest powierzyć go władzy lekarskiej. 4) Każdy wagon, w którym znaleziono na granicy chorych, podejrzanych o cholere, powinien być oddzielony od reszty i zastąpiony świeżym. Wagon taki podlega następnie skrupulatnej dezynfekcyi.

— **Z nowym rokiem szkolnym,** przy przyjmowaniu kandydatów na wakujące miejsca, oprócz wyboru z liczby najlepiej zdających egzamin, pierwszeństwo do pomieszczenia będą mieli kandydaci z okolic najbliższej położonych od miejsca znajdowania się gimnazjum.

— **Projekt.** Ministerjum oświaty wniosło do rady państwa, jak donoszą „Warsz. Dn.” z Petersburga, projekt nowego typu dla szkół rzemieślniczych, które mają zastąpić trzyletni termin u majstrów. Po ukończeniu takiej szkoły, mającej kurs także trzyletni, czeladnicy musieliby odbyć jeszcze jednoroczną praktykę u majstrów, którzy, poddani kontroli inspekcyjnej, nie będą mogli używać ich do posług domowych.

— **O odosobnieniu przestępców** nieletnich w myśl nowego prawa (od lat 10 do 17) w czasie śledztwa i sądu, do wydania wyroku, we wszystkich więzieniach śledczych warszawskiego okręgu izby sądowej, urządzone będą zupełnie osobne oddziały dla tej kategorii aresztantów, gdyż przepisamykania ich w przytulniach poprawy dla nieletnich przestępców nie wszędzie można będzie stosować. W Królestwie Polskiem jedyna taka osada istnieje w Studzieńcu.

— **Szkoły profesjonalne.** Postanowiono podobno założyć jeszcze w r. b. — jak donosi „Pet. List.” — w wielu gubernijalnych i powiatowych miastach Królestwa Polskiego szkoły profesjonalne. Na początek założonych będzie sześć takich szkół, a mianowicie: stolarstwa w Radomiu i Częstochowie, ślusarstwa w Płocku i Włocławku, krawiectwa w Kielcach i szewstwa w Kaliszu. Wydatki na nabycie pomieszczeń i urządzenie szkół pokryte być mają z funduszów miejskich; pensyje zaś nauczycielom i majstrom wypłacane będą ze specjalnych funduszów ministerjum oświaty.

— **Kasa przemysłowców radomskich,** jak donosi gazeta miejscowa, w r. 1892 udzieliła pożyczek na sumę 498,611 rs. 80 kop., a ponieważ na tenże rok pozostało u uczestników na pożyczkach 448,858 rs. 50 kop.,

ogólna więc cyfra pożyczek w r. 1892 wynosi 947,470 rs. 30 kop. Spłacono w okresie sprawozdawczym 472,071 rs. 61 kop.; na rok 1893 pozostaje niespłaconych pożyczek 475,398 rs. 69 kop. Uczestników kasa liczyła 2,405, ubyłło w ciągu 1892 roku 163, pozostało na 1893 r. 2,242, z sumą wkładów 88,728 rs. 39 kop. Czysty zysk do rozdziału za r. 1892 wynosi 11,548 rs. 7 kop.

— **W Kielcach** odbyła się konferencyja siedmiu lekarzy powiatowych, celem ujednostajnienia środków zapobiegawczych w razie ponowienia się epidemii cholery i ospy. Miejscowa gazeta donosi, że niezwykle liczni letnicy uwijają się już po okolicach Kielc, wyszukując sobie mieszkań na wakacyjny wypoczynek. Kompletny okazuje się też brak tych mieszkań, zwłaszcza zapewniających większe wygody, do jakich przywykli mieszkańcy miast większych. Z drugiej znów strony właściciele nielicznych dworków i echałpek rozrzuczonych w pobliżu lasów i rzecznych strumieni, stawiają ceny niepomiernie wysokie.

— **Reforma banku.** Specjalna komisya, wybrana do opracowania reformy banku państwa, między innymi postanowiła usunąć z ustawy banku art. 27-my, wzbraniający dyskonta weksli nie opartych na operacjach handlowych i dozwoliła przyjmować do dyskonta weksle, nietylko takie, lecz i wogóle przeznaczone dla celów handlowych i przemysłowych.

Przemysł i Handel.

— **Traktat handlowy,** pomiędzy Niemcami a Rosyją zawrzeć się mający, ma jakoby za podstawy: obniżenie ze strony Rosyi o 33% cła od żelaza i węgla, oraz zupełne zniesienie cła od maszyn rolniczych; nawzajem ze strony Niemiec ma być znacznie niższe cło od zboża, drzewa i innych przedmiotów, generalną taryfą objętych, oraz przyjmowanie przez Bank Państwa niemieckiego walorów ruskich na gwarancyje udzielanych kredytów.

— **Wywóz i przywóz.** Sekcyja statystyczna departamentu celnego wykazuje, że wartość wywozu w roku 1892 wyniosła 470,612,000 rub., a przywozu 367,385,000 rub. Cyfry te, porównane z takimiż cyframi z r. 1891, wykazują, iż eksport w roku 1892 zmniejszył się o 229 milionów rubli, import zaś zwiększył się o 18 milionów rubli. Różnice te powstały wskutek zakazu wywozu zboża i wysokich jego cen lokalnych, nawet po zniesieniu zakazu.

— **Handel zbożem.** Minister skarbu zatwierdził projekt utworzonej przy departamencie handlu i rękodziel komisji o nadzorze nad handlem zbożowym. Nadzór poruczony będzie specjalnym komitetom w portach i rządowym komisjom w wywozowych punktach na lądowej granicy zachodniej. Komitet nadzorczy nad handlem zbożowym składać się ma z prezydującego i 10-ciu członków, wybieranych na 3 lata. Sześciu członków wyznaczanych będzie z miejscowych kupców zbożowych, czterech zaś wybieranych z właścicieli ziemskich danej okolicy. Członkowie ze strony kupców zbożowych wybierani będą przez komitety giełdowe lub kupieckie z pośród kupców gildyi I-ej i II-ej. Wybory członków komitetów z pośród właścicieli ziemskich dokonywane będą na zebraniach ziemian.

— **Przekroczenia przepisów** handlowo-przemysłowych karane bywają drogą administracyjną przez miejscowe izby skarbowe; skargi zaś na postanowienia izb przesyłane są do departamentu handlu i rękodziel. Procedura ta utrudnia pracę rzeźzonego departamentu i odciąga go od wykonywania bezpośrednich obowiązków; z

tego powodu, jak donoszą „Now.”, wszystkie sprawy, dotyczące przekroczenia ustawy handlowo-przemysłowej, zamierzono na przyszłość skierować do instytucji sądów pokoju i sądów okręgowych, zależnie od rozmiarów i charakteru danego przekroczenia.

☞ **Korespondent petersburski „Warsz. dzienn.”** donosi o projekcie wprowadzenia pewnych zmian w prawie z d. 3 czerwca 1886 r. o fabrykach i zakładach przemysłowych. Zmiany te dotyczą głównie rozwiązania umowy fabryki z robotnikiem. I tak, rozwiązanie kontraktu w razie nieotrzymania przez robotnika należnego mu wynagrodzenia w myśl nowego projektu nastąpić może tylko w razie jeżeli należność nie została wypłacona z winy właściciela fabryki. Ograniczono też dotychczasowy termin trzymiesięczny występowania z tego tytułu ze skargą do sądu do jednego miesiąca. Dalej, właściciele fabryk mają mieć przyznane prawo pobrania przy wypłatach potrącań robotnikom na pokrycie długów, zaciągniętych przy tych ostatniach u właściciela. Dalej, ma być fabrykantowi przyznane prawo uwalniania robotnika w razie niestawienia się jego do zajęć przez dwa tygodnie, choćby to nastąpiło wskutek choroby lub innej poważnej przyczyny. Robotnik może być uwalniany za nieostrożne obchodzenie się z ogniem, oraz za zuchwałstwo względem zwierzości fabrycznej, do której, prócz właściciela i zarządzającego fabryką, zaliczeni także zostali inżynierowie, dyrektorowie i majstrzy, mający dozór nad częścią fabryki. Kary za nieprawidłowe prowadzenie książeczek obrachunkowych, lub utrzymywanie robotników książeczek tych nieposiadających, wymierzone dotąd w wysokości od rs. 5 do 25 za każdy oddzielny wypadek, ograniczono w ten sposób, że ogólna suma kary nie może przenosić rs. 500.

☞ **Wystawa stała prób i wzorów.** Dnia 3 maja, w lokalu przy ulicy Senatorskiej № 11 (dom Roeslera) w Warszawie, otwartą została Agentura handlowa wystawy stałej prób i wzorów wyrobów przemysłowo-fabrycznych i rzemieślniczych.

Z Biblijografii i Prasy.

— **Szkola froeblovska—czy Rodzina?..** W ostatnim (№ 6) zeszytzie „Niw”, cała kronika tygodniowa poświęcona została sprawom wychowania. Składa się ona z kilku oddzielnych ustępów, z których każdy omawia odrębną kwestję. Radzimy czytelnikom naszym koniecznie przeczytać całość; tu przytaczamy jeden tylko ustęp, dotyczący szkół froeblovskich:

„Mnożenie się szybko i ciągle szkół froeblovskich jest symptomem bardzo niepomyślnym. Świadczy, iż rodzina nie chce, czy nie umie spełnić najważniejszego ze swoich obowiązków.

Samym tym szkołom nie mam nic do zarzucenia, przeciwnie, jestem przekonany, że postawione sobie zadanie spełniają wybornie: bawią dzieci w sposób racjonalny, rozwijają władze umysłowe umiejętnie, nie uciekając się do książek i przeciążania dzieci balastem ćwiczeń pamięciowych. Widziałem zresztą, a nawet nieco badałem wzorowe na świat cały szkoły tego rodzaju w Genewie, urządzone przez panią Portugal.

Ale żadna szkoła, chociażby doprowadzona do szczytów ideału, nie jest w stanie tak skutecznie kształtować charakteru, tak rozwijać wszystkich właściwości umysłowych, tak skończyć obrócić cały materiał przyrodzony, zawarty w dziecku, jak rodzina.

Szkola—to warsztat mniej więcej doskonały. Rodzina—to naturalny organizm, którego członki spójne są w solidarną całość uczuciami, myślami, dążeniami; z drugiej strony—to jednostka społeczna i furta, przez którą każdy człowiek wchodzi do większej całości. Szereg przodków łączy ją ze społeczeństwem, i w niej tylko przygotować się mogą przyszli jego pracownicy.

W ciepłe życia rodzinnego poczynają kielkować uczucia altruistyczne i tam, zanim rozrosną się i skrzepną, znajdują jedyny właściwy grunt do rozwoju.

Wszystcy wielcy uczeni socjologowie rodzinę uważają za główny pierwiastek pomysłowości społecznej, oporny na zło, wrażliwy na dobre.

Bywają dzieci nieszczęśliwe, które muszą być wychowywane po za wpływami rodziny. Bardzo dobrze, iż je przysparza instytucja froeblovska, czy inna podobna. Ale wiedzieć i pamiętać trzeba, iż wychowanie w zakładzie publicznym jest tylko złem, racyjnym bytu znajdującym w potrzebie uniknięcia zła gorszego. Gdy zaś szkoły te rosną jak grzyby po deszczu, przyciągają tłumy dzieci wszystkich stanów, niezależnie całkiem od warunków domowych, wtedy jest to zjawisko doniosłe i znamienne, na które społeczeństwo baczna uwagę zwrócić powinno.

Matka, która pragnie uwolnić się na pół dnia od „grymasów” dziecka, niechce słyszeć „głupich” zapytań jego: dlaczego słońce świeci w saloniku, a niema go w sypialnym pokoju, matka wreszcie, która potrzebuje mieć czas na narady z kumoszka, na obieganie sklepów i t. d., błogosławi froeblovskę i korzysta z niej jaknajszerzej. Miłość zaś swoją i obowiązki macierzyńskie zaspakaja w ten sposób, że się cieszy z układności dziecka nabywanej w szkole, a gościom nie zaniebduje pokazywać bałwanek z gliny, naśladowujących gruszki, oraz koszyków plecionych z kolorowego papieru, w wyrabianiu których ćwiczy się jej dzielny syn!..

Oto, dlaczego w m. Warszawie powstaje i istnieje tyle froeblovszek. Zajmowałem się trochę tą kwestją i rozpytywałem paru pań, utrzymujących te szkoły, oraz kilku matek. Dowiedziałem się, iż różne są powody wysyłania dzieci z domu. Były pomiędzy nimi takie, które miały za sobą część słuszności lub jej pozory. Najczęściej jednak matki powiadają otwarcie, że nie umieją uczyć ani bawić dzieci, nie mają dosyć cierpliwości; jeszcze inne muszą oszczędzać nerwy, które nieznośną ciągłą hałas. Słowem honoru ręczę, że odpowiedzi takie, jak ostatnia, slyszałem i to nieraz.

Do czego jest zdolna, jaką racyjnym bytu wśród społeczeństwa znajduje matka, która własnego dziecka nie chce, czy nie potrafi wychować?..

Są ludzie, którzy mdleją na widok krwi, a jednak, gdy zajdzie potrzeba pielęgnowania przyjaciela, przezyciężają się, zaciskają zęby i przez ciąg miesięcy całych opatrują straszliwe rany. Inni z wielkim mozolem uczą się języka obcego, aby poznać poemat jakiś lub odczytać dokument naukowy. Słyszeliśmy i o takich, którzy wyrzekają się wszelkich uciech świata, aby spełnić obowiązek względem bliźnich.

Matka, która widzi jasno swoje obowiązki, która wie, że spełnić je powinna, chociażby kosztem wielu przykrości, wielu trudów, a nawet kosztem kilku lat życia, kobieta, która kocha dzieci swoje i kocha społeczeństwo—nie rzecze się wychowania syna ani córki, nie wypędzi ich z domu do szkoły, pod dozór obcych osób. Zrobi zaś to tylko osoba lekka umysłem i obyczajami, gotowa poświęcić szczęście innych dla własnej rozrywki, szukająca w życiu samych przyjemności. Matka, zdolna powiedzieć: „nie umiem wychowywać dziecka własnego, nie mam na to cierpliwości”, jest istotą beznadziejną, a nawet zbyteczną i szkodliwą. Nic z niej nikomu na świecie. Niewątpliwie potrafi ona zawrzeć łatwo kompromis z sumieniem; byle pozór ją usprawiedliwił we własnych oczach i pozwoli na każdy występki. Szuka tylko zabawek i sama też może być jedynie kruchą na czas krótki zabawką.

W piśmie świętem powiedziano jest: kto zgorszy jedno z maluczkich, wart, aby mu kamień młyński zawiesić u szyi i rzucić w wodę. Pod sąd ten niewątpliwie pociągnąć się dadzą matki, niespełniające obowiązku wychowania dzieci. Zaludnienie niemi głębin Wisły jest operacją niewykonalną i uczucia humanitarne na nią nie pozwalają; ale że takie przesiedlenie szkody by nikomu nie przyniosło—to pewna“.

ROZMAITOŚCI.

☐ **Białogłowo!..** ca się wszystko

W kraju mody zawżdy mam,
Rzucę próżności próżną próżnię
I.. ulituj się nad nami!
Po „ogonaach”, które pyłu
W nos nam szczyptę pakowały,
Cheesz powrócić krynoliny
Dawnej mody ideały.
Już prababki nasze przecie
Okrywane ową „szatą”
Przez zwyczajnych uliczników
Wyśmiewane były za to.
Białogłowo!.. Ty, co cheesz być
Cór przyszłości pięknym wzorem,
Co cheesz być w postępie czasu
Adwokatem i doktorem,
Co cię ludzi flozofja,
Co masz wiedzy różne chęcie,
Cheesz być posłem, członkiem rady
I zasiadać w parlamencie;
Co z emfazą ciągle krzyczysz:
Ja, niewiasta, świat ten zmienię!
Ty, co depozesz piść brodata,
Głosząc: „równouprawienie”
Krótko strzyżesz włosy swoje,
Między sportu leziesz syny,
Ty, o donno fin de siècle'u
Cheesz powrócić... krrrry-no li-ny?!!?

Świat przebaczył ci turniury.
Choć to widok niezbyt.. słodki,
Co mu wiecej przypomniał—
Obrzydliwe, hotentotki;
Świat przebacza ci gorsety,
Choć się gniewa, choć się złości,
Że w stalowe brykle woiskasz
Biedne żebra i wnętrzości;
Świat przebaczył kosmetyki,
Blansze, pudry, róż, bieleńda,
Ale wierzaj, „krynolina”
To istotnie rzecz.. przebrzydła!
W niej niewiasta tak wygląda
(W krynolinie każda stara!)
Jako kufa z dystylarni,
Albo okseft piwowara;
Otoczona obręczami
Z nich wygląda, jak z ukrycia,
Jako twierdza, jednak.. twierdza
Nader łatwa do.. zdobycia...
Tak, o pani!.. krynolinie
Nie zabłyśnie już wiek złoty,
Cnota nigdy jej nie włoży,
Nosić będą ją... kokoty!

(„Mucha”).

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 23 czerwca (5 lipca) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) folwarku Pabjanice w pow. łaskim, od sumy 6,000 rs. 2) nieruchomości we wsi Sosnowen, zwanej „nieruchomość Hirscha”, od sumy 6,000 rs. 3) nieruchomości w m. Piotrkowie przy ul. Słowiańskiej pod № 93, od sumy 6,000 rs.

— 21 czerwca (3 lipca) w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi: 1) przy ul. Waleczańskiej i Długiej pod № 850/167, od sumy 3,000 rs. 2) przy ul. Nowomiejskiej pod № 21-A, od sumy 1,000 rs., 3) przy ul. Konstantynowskiej pod № 320-mm, od sumy 600 rs.

Kronika giełdowa.

2 Maja.

Wabania kursu rubli za granicą były bardzo znaczne i w pewnym związku z odbywającą się obecnie rozrachunkami końcomiesięcznymi. Sprawy zdania o stanie ozimiu ważną odąd odgrywać będą rolę przy ocenianiu wartości rubli. Rynek papierów publicznych zależnym był od listów zastawnych, którymi dokonywano bardzo znacznych transakcyj. Kurs ustanowił się na 100.75 czyli po 99.25 za nowe 4 1/2 listy. Wprawdzie Towarzystwo Kredytowe otworzyło zapisy na te listy po 98 1/2 ale tylko z warunkiem, że pozostanie się nierozzebranych z konwersji. Ponieważ nie jest przewidywanym aby takich listów pozostało dużo przeto wezwaniem Tow. jest tylko formalnością. Listy m. Warszawy kupowano w znacznych ilościach po 102 do 102.25 i niemniej kupowano obligacje kanalizacyjne po 104.70 gdy zaś wileńskie po 101.20 do 101.30 i łódzkie po 101.15 do 30 obiegaly w mniejszych kwotach. Rządowe walory nie daly powodu do większych transakcyj. Zapłacono za listy likwidacyjne 98.25 w większych i 98.10 w mniejszych sztukach. Wewnętrzne pożyczki 95 3/4 za pierwszą i 95.25 za następną i wschodnie 104 1/2 i 102 1/2. Pożyczki premiove bardzo poszukiwane za pierwszą zaapłacono do 245 za drugą 221 i za ostatnie szlachecką 198. Z pośród akcyj interesowano się starachowickimi po 117 i łyszkowickimi po 315. Według notowań biura bankowego Gazety Losowań płacono: za marki 47.—, za franki 38.30, za guldeny 78.50.

SYNDYK TYMCZASOWY


masy upadłości

Szlamy Ieka Szlamowicza

z Jankowa, na mocy art. 502 K. H. zwywa wszystkich wierzycieli tegoż upadłego, aby w ciągu dni czterdziestu od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników przed podpisanym w Piotrkowie zamieszkałym syndykem i oświadczyli mu z jakich tytułów i do jakiej sumy są wierzycielami, oraz, aby mu tytuły te złożyli lub deponowali je w sądzie okręgowym piotrkowskim.

Adwokat Przystęgły

B. Nowicki.

 Poleca się **pierwszorzędną a tanio Hotel Angielski** w m. **Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Biurow bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53, udziela bezpłatnie informacji we wszelkich sprawach pieniężnych.

Pracownia

Nowootworzona w domu W-go Marszyckiego, parter dzwi na prawo, Odeska (Rokszyskie Przedmieście). Przyjmuje do roboty: **SZLAFROCZKI, MATINKI, SUKIENKI, FARTUSZKI** dziecięce, zarówno jak i wszelkie przedmioty w zakres **garderoby** dziecięcej wchodzące.

!Wyprawki dla nowonarodzonych!
(6-2)

Sklep PO APTECE

W-go Samborskiego

wraz z trzema pokojami do wynajęcia, w domu pana Kozerskiego, przy ulicy Kalskiej (Petersburskiej). (2-2)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medycyny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH

SŁODOWY EKSTRAKT I KARMEŁKI

z miodu, siodu i ziół leczniczych.

Nagrodzona na wystawach hygieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Śro. kowo-Azylatyckiej w Moskwie.

"LELIWA" w Warszawie

FABRYKI ulica

Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składowach Aptecznych.
(Raj. i Fr. № 7,411)

Strzedz się podrabianych i nasladowanych.

Znaną HERBATE

"OLGA KORESZCZENKO" W MOSKWI

posiada ciągle na składzie i wykonywa bezzwłocznie hurtowne zamówienia ze znacznym ustępstwem

SKŁAD GŁÓWNY NA KRÓLESTWO POLSKIE
Nowozielną 51 w Warszawie.

Cenniki na każde ządanie!

(Raj. i S-ka 2373)

(3-2)

Dom Bankowy

Br. POPLAWSKI

w Warszawie, Wierzbowa 6 (hotel Angielski)

załatwia wszelkie tranzakcje pieniężne; uskutecznia
Konwersyję 5% List. Zast. Ziemskich
na 4 1/2% na warunkach przez Tow.
Kredytowe Ziem. ogłoszonych.

Bezpłatnie i stale kontroluje losowania wszelkich papierów publicznych. (W. B. O. 5160) (2-2)

DOM BANKOWY

L. PINCZEWSKI i Ska

w Warszawie

Marszałkowska 143

załatwia wszelkie operacje bankowe na warunkach bardzo dogodnych. (W.B.O. 5215)

(3-2)

(W.B.O. 5215)

WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty. Karety, Powozy, Bryki, Konie.
(26-5)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 32 powieści p. t. „Skarb Zwycięzonych” przekład z francuzkiego.

Poszukuje się

TOWARZYSZKI

na wspólny koszt do wyjazdu na pierwszy sezon do Buska. Bliższa wiadomość w księgarni p. F. Jędrzejewicza. (3-1)

CZTERY

letnie mieszkania

każde z kuchnią, oraz dwa **letnie mieszkania** bez kuchni, do wynajęcia na cały sezon letni we wsi Ozga, 8 wiorst od stacyi Gorzkowice położonej. Wszystkie mieszkania są położone przy lesie i nad wodą na wzgórzu. Adres: Adolf Schramm, wieś Ozga przez Gorzkowice. (3-2)

Magazyn ubiorów męzkich
oraz **Skład Sukna i Kortów**
K. Wilczyńskiego
w Piotrkowie

otrzymał świeże towary sezonowe. — W tymże magazynie znajdują się do sprzedania różnych kształtów

Wózki i Bicykle Dziecinne. (3-2)

LETNIE MIESZKANIE

składające się z 3-ch lub 4-ch pokoi z kuchnią do wynajęcia w **Chrzanowicach**, 4 wiorsty od Gorzkowic. Tamże kąpiel zimna i las, tuż przy ogrodzie. Adres: Stokowski w Chrzanowicach, przez Gorzkowice. (2-2)

ARTYSTA MUZYK

cheiałby egzercytować się 2-3 godzin dziennie na dobrym fortepianie, za opłatą lub wzamian za lekcje. Oferty pod adresem „Artysta” składać w redakcyi „Tygodnia”. (2-2)

Nowo zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”
zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost Niecałej. Telefonu № 461.

Przyjmuje ogłoszenia do pism periodycznych, po cenach redakcyjnych. **Kantor otwarty od 9-ej rano do 10-ej wieczór.**

Apteka,
poczta i telegraf w miejscu.

ZAKŁAD LECZNICZY

„NAŁĘCZÓW”

Zakład hydropatyczny cały rok otwarty. **Kąpiele żelaziste, borowinowe, kumys, gymnastyka lecznicza** od 1 czerwca do połowy października. (2-1-2)
Dwóch stałych lekarzy od czerwca do końca września. Konsultanci z Warszawy i Lublina. — Wszelkich objaśnień udziela administracja Zakładu.

Stacyja drogi Nadwiśl. „N A L E C Z Ó W”, omnibusy na pociagi pocztowe.

LANOLINA Krem toaletowy LANOLINA

z fabryki Lanoliny w Martinikenfelde pod Berlinem.

Znakomita do pielęgnowania skóry;

Znakomita do utrzymywania w czystości i opatrzenia zbolatych miejsc oraz ran na skórze;

Znakomita do konserwowania skóry głównie u dzieci drobnych.

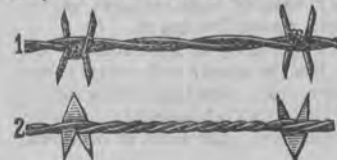
Nabywać można w tubkach cynowych po 25 k., w puszkach blaszanych po 15 i 10 k. w aptekach i składach aptecznych.

Skład Główny na Królestwo Polskie u J. Zaleszczyńskiego w Warszawie, Przejazd № 1. (Raj. i S-ka № 795) (52-7)



A. DEICHSEL

Fabryka powrozów drucianych i tkalnia drutu Sosnowice, stac. Dr. Żel Warsz.-Wied.



Dostarcza w każdej chwili:

DRUT KOLCZASTY do płotów

№ 1. Drut kolczasty cynkowy 4-szpicowy, po k. 12 1/2 za sąż.
№ 1. Drut kolczasty czarny " " " " " " po k. 9. za sąż.
№ 2. Drut kolczasty cynkowy 3-szpicowy, po k. 15 za sąż.
№ 2. Drut kolczasty czarny " " " " " " po k. 11 za sąż.

Zaliczenie w jednej trzeciej należności przy zamówieniu, przy znacznych obstalunkach rabat.

Tkaniny druciane do ogrodzeń, płotów i t. p. najtaniej.

Instrukcje do zakładania płotów drucianych wysyła się bezpłatnie. (Raj. i S-ka № 1818) (5-5)

W obozie Indyjan tymczasem dwie kobiety nie rozłączyły się ani na chwilę. Anię ogarniała nieopisana trwoga, niekroć oddalała się od niej Dolores. Indyjanie traktowali ją zresztą bardzo względnie, a że szli wolno i cały czas upału odpoczywali, nie cierpiała przygnębienia fizycznego.

Dolores codziennie naradzała się z Itobu, któregoo zaczął już niepokoić spokój Ortaği.

— Widzisz! — rzekł do Dolores — kazałaś mi zająć za wiele i gotowiśmy teraz stracić wszystko.

— Tak. —
— Czyż ma do pana jaką urazę, którąby pomścić chciał?

— Stare to dzieje — rzekł wymijająco. — Nie żałuj by pana.

— Coś będnem robić teraz? Nie mamy co odwieźć, trzeba się na coś zdecydować.

— Tak, trzeba będzie zakraść się nam do obo-

— Jakkolwiek nie wydaje mi się to rzeczą łatwą, musimy spróbować — odparł Maksym, — dziś jedni dwa powrócić do Assumption. Zostawię tu paną, idź za Indyjanami, zostawiając za sobą wiadome nam znaki. Skoro powrócę, dogonię pana i zaczniemy dziać.

Gabryel rad nie rad musiał się zgodzić na pro-

pozytyję Maksyma.

— Czy posądzasz ją pan o zdradę? —
— Nie umiałbym panu dać bliższych objaśnień — rzekł zakłopotany Gabryel, — ale mam pewne powody, dy mniemam, że nie jest ona zupełnie obojętną w tej sprawie.

— Dłaczego pan tak szukasz tej mizantropki? — spytał go Maksym. — Coż ona pana może obchodzić? —
— Wszystkie strony naprzeciwko.

— Niepokoiło go zniknięcie nagie Luizy. Poszukiwał jej twogą partyzę na oddalających się. Nadewzysztko porwał Anię z dziećmi. Tak też i zrobili. Gabryel z dwóh ludzi i Maksyma mieli pozostać i spróbować cyjnie wycofać się; Gabryel tylko w towarzystwie tego, by jej nie przyjął. Postanowiono więc ostate-

— Skoro posel powróci, wszyscy zgodzili się na Dolores.

— Dobrze, powróć wasze słowa towarzysze. —
— Oni zadecydują, co robić dalej.

— Tak, ale jest jeszcze jeden warunek. Wszystkie skończyłście zapewne.

— Tak jest, żądany jeszcze stu beczek wódk, tkaniny bawełnianej i nieco klejnotów dla naszych kobiet.

— Jakiż.. jeszcze czegoś żądacie?

— Nic, jeszcze potrzebujemy broni, dacie więc każdemu z wojowników strzelbę i rewolwer. Nade..

— Mam nadzieję, że to już wszystko? —

— Kto to jest? — zapytał.

— Mąż mój — odparła, odrywając się na chwilę od dziecka, które wracało już do przytomności.

— Dlaczego chciałaś uciec, kobieto? — spytał wódz. — Byliśmy dla ciebie dobrzy, obchodziliśmy się z tobą jaknajlepiej, a ty zdradzasz nas.

— Pan mój rozkazał, a ja musiałam być posłuszną, — odparła Anita, która nauczyła się już trafiać do przekonana Indyjan, podczas pobytu w obozie.

Posłany przez wodza Indyjanin, powrócił wkrótce, niosąc ogromną płachtę, na której ułożono ranego. Następnie Indyjanie uchwycili ją silnie za rogi i ponieśli do obozu. Anita otoczona wodzami w towarzystwie Maksyma i dzieci szła za mężem płacząc. Wkrótce znaleźli się w miejscu odkrytem, znajdującym się w środku obozu. Anita chciała pozostać przy mężu; nie pozwolono jednak na to, w obawie, by nie próbowała uciec na nowo, odprowadzono ją dalej i wskazawszy jej, że może spocząć na stosie futer, pozostawiono ją pod silną strażą. Gabryela zanieśiono do namiotu ze skór i umieszczono na łożu z liści usłoniem. Nieszczęśliwy zdawał się bardzo cierpieć. Strzała tkwiła wciąż w ranie i dopiero sprowadzony umyślnie lekarz pokolenia wyrwał ją gwałtownie i odszedł nie zatamowawszy nawet krwi, która strumieniem ciekła z otwartej rany. Maksym, którego tu wprowadzono razem z Gabryelem, tknięty litością pochylił się nad nim i z własnej bielizny udartym bandażem opatrzył ranę. Gabryel doznał chwilowej ulgi.

wzięła jedno dziecko za rękę, drugie oddała Irenie i zawoławszy jednego z indyjan kazała mu przeprowadzić Anię. Na drugim brzegu przebrały się w ponosze, a własne ubranie wysuszyły.

Indyjanie nie chcieli oddalać się zanadto i o kilkadziesiąt kroków za rzeką rozłożyli się obozem. Uspokoiło to znacznie Anię. Nazajutrz jednak ruszono znów w drogę. Dolores i Anicie dano konie; mimo to, z trudnością podążały za obozem, gdyż oprócz derki przywiązanej powrozem i przeciągniętego przez zęby końskie sznurka, nie miały innej uprzęży. Pochód postępował już od kilku godzin, gdy dano znać Dolores, że Itobu chce się z nią widzieć.

— Ścigają nas — rzekł jej wódz — ludzie na koniach podążają za nami. Jutro rano dogonią nas. Jest ich wielu, co zdaje się wróżyć, że nie przychodzą z okupem, a chcą raczej walki. Co robić?

— Co robić? — powtórzyła Dolores. — Wależcie i zwyciężcie! Jest was sześćuset wojowników. Ich będzie stu zaledwie. W dodatku nie są oni przyzwyczajeni do walki w lesie, a wy umiejętność tę posiadacie w wysokim stopniu.

— Dobrze więc; urządzę na nich zasadzkę. Droga ich prowadzi wśród gęstego lasu; ukryję tam moich wojowników. A czy córka moja sądzi, że zwyciężeni okup zapłacą?

— Weześniej lub później przyjdzie do tego niezawodnie. Czyżby Indyjanie nie chcieli czekać?

— Indyjanie są cierpliwi. Niechaj córka moja nie lęka się; stanie się tak, jak sobie życzy..

Skarb zwyciężonych.

32

— Zkąd?.. Ze swej kasy—odparł śmiejąc się—
chyba, że utworzysz składkę publiczną, jako ngdzarz
nie mający czem wykupić własnej żony i dzieci.
— A jednak straciłem w ciągu jednego dnia
pół milijona.
— Znacznie więcej straciłeś podczas poprze-
dnich noczy..
Maksym uważał za właściwe przerwać tego ro-
dzaju rozmowę.
— Ja byłbym zdania — rzekł — że należy prze-
de wszystkim spytać o warunki Indyan; jeśli będą
znośne, zapłacisz pan okup, jeśli będą za ciężkie
spróbujemy odebrać im podstępem to, czego siłą za-
brać nam się nie udało.
— Istotnie. Kada pana Villani traha mi do
przekonania.
Zgodzono się na propozycję Maksyma i wkrót-
ce jeden z oficerów, powiewając chustką, na znak,
że przychodzi z zamiarami pokojowego zakoleczenia
sprawy, zbliżył się do obozu. Wprowadzono go na
polankę, zajęta przez wodzów.
Itobu, namówiony przez Dolores, postawił swoje
warunki.
— Żądamy — rzekł — ubrania dla nas wszy-
stkich.
— In was jest?
— Tysiąc pigusset.
— Dalej?..
— Po trzy funty tyżunin na każdego z mężczyzn.
— A ilu ich znów?
— Sześćusset.

— 251 —

Indyjanie pamiętają, że darowała życie wojownikowi
Itucue.

Nazajutrz dała się wistocie słyszeć zażarta strze-
lanina. Indyjanie ukryci puszczały na nadeciągających
grad strzał. Odpowiedzią były wystrzały z broni pal-
nej. Indyjanie jednak siedzieli ukryci i widzieli
przeciwników, co dawało im ogromną przewagę.

Hrabia de Mornans podążył do Assomption, by u-
spokoić Małgorzatę, ale Maksym Villoni połączył się ze
ścigającymi, by być gotowym na usługi Loli. Prag-
nął dowiedzieć się, dlaczego uprowadzono Anitę i
przekonać się, o ile przypuszczenia jego co do uczuć
Dolores były słuszne.

Walka zawrzała ogniście; wkrótce jednak za-
kończyła się cofnięciem żołnierzy, którzy doszli do
przekonania, że w otwartej walce nie zwyciężą hor-
dy. Wycofawszy się po za linię strzałów, zebrano
się na naradę. Zdania były podzielone co do tego,
jak dalej postąpić należy. Gabryel czuł, że jedynie
dobrą radę mogłaby im dać Luiza; nie wiedział je-
dnak, czy zechce dać dobrą. Pamiętał, że wspomnia-
ła mu coś o okupie.

— Ta kobieta—rzekł—twierdzi, że oddaliby oni
naszych więźniów za okup i gdybym nie był zrzu-
nowanym...

— No! no! mój drogi—przerwał mu Balterden,
który był też w liczbie walczących, — nie zechceś
nam chyba dowodzić, że zostałeś w nędzy.

— Zapewne, ale nie wiem, z kąd wezmę pienięd-
zy?..

W tej chwili drugi mężczyzna w takimże ubra-
niu przysunął się również. Anita poznała Gabryela.
Porwała Pobla, podała go ojcu, Josego odebrał od
niej Maksym i wszyscy troje z niezliczonymi ostro-
znościami zaczęli przesunąć się wśród uspijonych In-
dyjan. Mężczyźni szli krokami pewnymi; Anita je-
dnak potykała się co chwila, pomimo, że Maksym
jedną ręką trzymając dziecko, drugą ją podierał.
Straszna to była droga. Co chwila można było po-
trafić któregoś z Indyan; jeżeli bowiem bezładnie
porozrzucani po całym obozie. Nakoniec minęli naj-
gęściej natłoczonych ludźmi część polany. Dalej już
droga była łatwiejsza. Przemęczeni stanęli na chwilę.
— Ah! mój Boże! — zawołała nagle Anita, — nie
mogę tak odejść, zostawiając w obozie kobiety, któ-
re poświęcały się dla mnie i tyle mi okazały żył-
wości.

Pewnej nocy Anitę obudził cichy obok niej
szmer; ktoś czołgał się ku niej. Zerwała się przera-
żona. Tymczasem czołgająca się postać zbliżyła się
do niej. Mężczyzna jakiś w stroju paragwajczyka
pociągnął ją za suknię.

— Cicho! — szepnął — cicho Anita, daj mi dzieci
i chodź za mną.

Nie lekaj się—odpowiedziała Dolores.— Nie
opuszcj on dzieci. Przede wszystkim chodź tylko o to,
by je zachować przy życiu. Wcześniej lub później
dostaniecie okup. Ja rzeczę za to, a wiecie, że nie
klamie.

— 254 —

— Jakie kobiety?—burknął gniewnie Gabryel.
— Robotnica z Esperanzy i druga jeszcze pa-
ragwajka, prześlizna dziewczyna, uwięziona przez
Indyan.

Maksym domyślił się, że była nią Dolores.

— Mniejsza o nie!—zawołał Gabryel.—Będzie-
my może wracać, dla dwóch głupich paragwajek?

— Trzeba się jednak nimi zająć — zawołał
Maksym.

Gabryel nie odpowiedział ani słowa i przy-
spieszonym krokiem podążył dalej, pociągając za so-
bą Anitę. Maksym niosący dziecko ich na rękę, rad
nie rad musiał podążyć za nimi. Nakoniec wyszli
po za obóz; zdawało się, że niebezpieczeństwo minę-
ło, ale w tej samej właśnie chwili zaświstały okolo
nich strzały. Spostrzeżono ich ucieczkę i rozstawione
dokoła strażę dały alarm.

— Uciekajmy! — zawołał Gabryel.

Puścili się prędzej naprzód. Strzały latały w
powietrzu puszczone wprawna ręką Indyan. Jedna
z nich dosięgła Gabryela, padł twarzą na ziemię.

Uciekający stanęli. Indyjanie przestali strzelać.

Anita pochyliła się nad Gabryelem i Pablem,
który leżał obok ojca zemdlony.

— Dziecko moje! — zawołała nieszczęśliwa, usi-
lując otrzeźwić maleństwo.

Tymczasem nadbiegł też Itobu, zaalarmowany
strzałami. Spojrzał na rannego, poczem przemówił
parę słów do towarzyszącego mu Indyanina, który
też pobiegł co rychlej do obozu. Itobu zwrócił się
do Anity.

— 250 —

— 255 —